

# Kazimiera Iłakowiczówna

---

"Adam Mickiewicz. The National poet of Poland", Monica M. Gardner, London 1911 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 348-351

---

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

poglądów. Poświęciwszy na wstępie kilka uwag dziwnej obojętności społeczeństwa dla K-a, uwydatnia Chrz. przedewszystkiem **d w i e n i e ś m i e r t e l n e** zasługi K-a: t. j. reformę państwa i reformę oświaty: w odniesieniu do reformy uniwersytetu jagiellońskiego broni go przed niesłusznym zarzutem radykalizmu. Wkońcu zaznacza jeszcze pogląd K-a na naród, ową naczelną ideę, która przyświecała jako główny cel wszystkim wielkim reformatorom naszym XVIII. w., przedewszystkiem Staszycowi: ideę tę słusznie można nazwać staszycowsko-kolłątajowską. Artykuł zasługuje na jak największe rozpowszechnienie.

Lwów.

*Wiktor Hahn.*

**Zaleski Stefan:** Ks. Hugo Kolłątaj. Szkic biograficzny na tle jego działalności politycznej i pedagogicznej. Odbitka z „Głosu nauczycielstwa ludowego“. Kraków 1912, 8-vo, s. 46.

Z przyjemnością należy zauważyć, że pierwsza broszura popularna, jaka pojawiła się w setną rocznicę śmierci wielkiego reformatora, wypadła dobrze. Autor, choć nie wyczerpał drukowanego nawet materiału, szczęśliwie oryentował się w tem, co miał pod ręką. Zwłaszcza dobrze i barwnie oceniono działalność pedagogiczną Kolłątaja. Mniej dokładnie przedstawiono działalność polityczną, przyczem popełniono rażąco błąd, uważając poszczególne części „Listów Anonima“ za rzeczy, od tychże „Listów“ odrębne. Całość, owiana szczerem pietyzmem dla postaci Kolłątaja, robi wrażenie sympatyczne i odpowiada doskonale celom popularyzatorskim.

Lwów.

*Michał Janik.*

**Gardner Monica M.:** Adam Mickiewicz. The National poet of Poland. London. 1911., I. M. Dent et Sons Ltd. New York E. P. Dutton et Co. 8-vo, s. XV+317.

Książka panny Gardner jest bodaj jedynem większem dziełem o Mickiewiczu w języku angielskim. Autorka poświęciła wiele lat wytrwałej pracy nad zdobyciem dokładnej znajomości języka polskiego i z zapałem studyowała literaturę polską, o czem świadczy chociażby ilość dzieł, z których czerpała wiedzę swą o Mickiewiczu, a spis których podany jest przy końcu książki. Są tam i pisma samego poety w różnych wydaniach i korespondencja jego i krytyczne studia o nim Tarnowskiego, Władysława Mickiewicza, prof. Kallenbacha, George Sand, Sarrazin'a i wielu innych. Dość powiedzieć, że liczba tych dzieł wynosi trzydzieści i sześć, aby stwierdzić, że sumiennie i z przejęciem autorka wzięła się do pracy. Jakże musiała napotykać trudności, zrozumie każdy, kto na drodze porównania angielskiego z polskim — stwierdził różność ducha tych języków, przekonał się o całej odrębności ścieżek, jakimi kroczy natchnienie dwóch narodów.

Jaki cel miała autorka, pisząc swą książkę o Mickiewiczu, widać z przedmowy, w której powiada: „Za cel wzięłam napisanie studium o dziełach i charakterze człowieka, który był nie tylko najbardziej natchnionym poetą polskim i jedną z najszlachetniejszych postaci w dziejach swej ojczyzny, ale który jednocześnie stoi w rzędzie największych idealistów XIX. stulecia. Dlatego to pozwoliłam sobie podkreślać w życiu jego momenta te, które zdają mi się być uderzającymi i ważnymi, a lekko dotykać tych faktów, które mało zainteresowałyby angielskiego czytelnika. Dziwnem zrzędzeniem losu Mickiewicz, dobrze znany innym krajom, prawie zupełnie obcym jest dla Anglików. Wspaniała literatura jego narodu w podobnem jest u nas zaniedbaniu. Będę uważała zadanie moje za spełnione, jeżeli niniejsza książka zbudzi w sercach moich ziomeków współczucie i sympatyę, nie tylko dla dziwnie pociągającej osobistości poety polskiego, ale i dla cierpień walk i ideałów wielkiego i bohater-skiego narodu, którego był synem“.

Czy Miss Gardner ma powód zadanie swoje uważać za spełnione, czy też nie, ciekawem byłoby zbadać. Zdaje się, że dotąd książka jej wielkiego echa w Anglii nie wywołała<sup>1)</sup>.

Pozostawiając jednak tę kwestyę na uboczu, zdajmy sobie sprawę z tego, jakim się polskiemu czytelnikowi wydaje to dzieło angielskiej miłośniczki polskiej literatury. Uwagę zwracają przedewszystkiem dwie rzeczy: podkreślanie w biografii Mickiewicza i w jego pismach strony polityczno-męczeńskiej i przekłady z różnych poszczególnych utworów wielkiego poety.

Moment pierwszy tłómaczy się wyżej przytoczonymi słowami z przedmowy. Pannie Gardner chodzi o to, aby w Anglii wiedziano o męczeństwie, jakie przechodził zwyciężony i po stokroć zdeptyany naród. Dlatego daje w pierwszym rozdziale krótki zarys historii Polski od 1772 do powstania 1830, którego dzieje zresztą są wplecione i dalej w biografję Mickiewicza zarówno jak i czasy powstaniowe przypadające na czas życia Mickiewicza. Wogóle autorka uwzględnia prawie wyłącznie Polskę pod zaborem rosyjskim; za to nie opuszcza żadnej okazji, aby nie podać faktu, szczegółu krwawo zapisanego w dziejach Polski porozbiorowej.

Cała poezya romantyczna traktowana jest tutaj jako wyraz żałoby, bólu i nigdy nie wygasających nadziei patriotycznych: „Podobna z wielu względów do poezyi syońskiej, wielka romantyczna literatura Polski zrodziła się z gorzkiego bólu, prześladowania i niewoli. A choć jest jedynym krzykiem namiętnego smuku, niema w niej tonu pesymizmu lub rozpaczy. Dźwięki jej są żałobne, tragiczne, wieje z nich mistyczna egzaltacya i nieśmiertelna nadzieja“.

Już to najwięcej przemawia do serca angielskiej autorki polski patriotyczno-religijny mistycyzm. Podkreśla go we wszystkich dziełach Mickiewicza najstaranniej, przemawia za nim z przejęciem, czasami

<sup>1)</sup> W literackim dodatku do *Times* z dnia 2. listopada 1911, Nr. 512, ukazał się obszerny referat o książce. Autorem jego jest dr. Nevill Forbes, docent języków słowiańskich w Oxfordzie. — R. Dymboski.

apolegetycznie, naprzykład wtedy, gdy mówi o „Księgach pielgrzymstwa“. W tych ostatnich zresztą znajduje Miss Gardner, zupełnie rozumiale, „narodowo-faryzejską nutę, pogardę i nienawiść dla cudzoziemców, którą trudno pogodzić z szlachetniejszą stroną charakteru Mickiewicza, z wysokimi jego ideałami.... Mickiewicz obraca często słowa z Nowego Testamentu tak, że zdają się one stosować do Polski, do własnej jego politycznej wiary, a to nie może nie być odstręczającym dla chrześcijańskiego czytelnika“.

Te ostre słowa, skierowane do polskiego mistycyzmu, są jedynymi w tym rodzaju w całej książce. Jest natomiast wszędzie współczucie, zrozumienie, wreszcie szczerze ubolewanie nad Mickiewiczem-Towiańczykiem. Rozdział o tej fazie życia poety nosi tytuł „W sieci“. Miss Gardner traktuje Towiańskiego jako niebezpiecznego i nad wyraz szkodliwego waryata o wyjątkowo ujmującym sposobie obcowania z ludźmi. W dobrą jego wiarę naogół wierzy, chociaż miejscami rozpaczliwy żal nad zabitym talentem poetyckim Mickiewicza nasuwa jej najgorsze podejrzenia co do szczerości i uczciwości Towiańskiego.

Przechodząc do drugiego uderzającego momentu w książce Miss Gardner, do przekładów z Mickiewicza, należy naprzód stwierdzić niezwykłą ich ilość. Mamy tu całą „Ode do Młodości“, mnóstwo wyjątków z „Dziadów“, a między nimi opowiadanie Sobolewskiego, historię Cichowskiego, „Improwizację“, wiele drobnych utworów poety, a już szczególnie dużo urywków z „Pana Tadeusza“: apostrofę do Litwy, do lasów, grę na rogu, muzykę Jankiela, opis burzy i inne.

Wszystkie te przekłady są pisane prozą poetycką i wykonane przez samą autorkę z wyjątkiem nielicznych zapożyczeń z przekładu Pana Tadeusza, przez Miss Biggs i z francuskiego tłumaczenia „Improwizacji“ i „Ody do Młodości“.

Przekłady wykonane są z pietyzmem, starającym się oddać najdrobniejsze szczegóły myśli Mickiewicza. Zarzuty, że tej poetyckiej prozie brak poezji, że niektóre słowa są źle rozumiane, są nie na miejscu poprostu dlatego, że autorka niema pretensji do tytułu pierwszorzędnej tłumaczki z polskiego. Sama nazywa swoje przekłady czemś, „co jest nieledwie brzydką karykaturą wspaniałego stylu“.

Swoją niemożność przetłumaczenia utworów Mickiewicza zadawalniająco motywuje w sposób niesłychanie dla polskiego języka pochlebny:

„W ręku Mickiewicza polski język, ten najbogatszy i najbardziej giętki z pomiędzy języków, staje się wspaniałym instrumentem muzycznym, przechodzącym od głębokich melodyi organowych, przez wszystkie cienie tonów aż do najwyższych, najoderwańszych dźwięków... Tak artystycznym jest np. władanie Mickiewicza onomatopeją, tą bodaj główną pięknością języka polskiego, że muzyka puszczy, która napędza Pana Tadeusza, jest prawdziwą halucynacją rzeczywistości dla ucha czytającego... Właśnie dzięki tej swojej dźwiękonaśladowczej właściwości, polski język jest tak niesłychanie trudny do oddania w zadawalniający sposób po angielsku. Opisowych miejsc takich, jakie znajdujemy u Mickiewicza lub np. w noweli Sienkiewicza „Latarnik“, faktycznie nie mo-

zna przetłumaczyć na angielski z uwzględnieniem choćby w części piękną oryginału. Są one pełne słów i dźwięków, dla których niema nic równoważnego w angielskim języku“.

Miss Gardner musiała umieścić w książce swojej przekłady, gdyż celem jej było dać poznać Mickiewicza angielskiej publiczności, a nie znajdując w literaturze tłumaczeń swego narodu nic gotowego, zmuszona była sama przystąpić do pracy.

Jak już wspomniano wyżej, najwięcej autorkę interesuje Mickiewicz jako patriota i myśliciel. Jako artystę ceni go najwyżej w Panu Tadeuszu, gdzie uderza ją pojmowanie przez poetę natury, miłość jego i tęsknota do ziemi rodzinnej ujęte w genialną formę. W innych utworach Mickiewicza widzimy zawsze nacisk położony na stronie przedewszystkiem patryotycznej, potem myślowej; stronę artystyczną uwzględnia autorka najmniej. Tu należy zaznaczyć pominięcie „Bajek“, nie wspomnianych ani jednym słowem. Znamiennem jest to, że Miss Gardner lekką wzmianką tylko dotyka historii Maryli, a co zatem idzie nie zatrzymuje się prawie wcale nad Gustawem w „Dziadach“ i na różnych erotykach Mickiewicza.

Całe znaczenie Mickiewicza w walce romantyków z klasykami jest pominięte milczeniem. To, co jednak wydaje się brakiem polskiemu czytelnikowi, nie tworzy może luki w obrazie wielkiego poety — dla Anglika. Książka, nie zawierająca nic nowego o Mickiewiczu, zdająca się nam kompliacyą z różnych dotychczasowych dzieł o nim — może jednak cudzoziemcom otworzyć drzwi do polskiej literatury XIX. wieku, tem bardziej, że nie pominięto w niej ani jednego nazwiska poetów i znakomitych patriotów blizkich Mickiewiczowi.

Pisana popularnie, czyta się łatwo, z przyjemnością i zainteresowaniem do końca. Pełna szlachetnego oburzenia na przemoc, współczucia dla wielkiego człowieka, łamiącego swój wspaniały geniusz w walce o życie narodu — musi być każdemu Polakowi miłą, jako serdeczny przyjacielski uścisk dłoni w niedoli, która od czasu wielkiego romantyzmu nie przestała ani na chwilę być mniej krzywdzącą i bolesną.

Kraków.

*I. K. Włakowicz.*

**Waligóra Michał.** Za duchem Wieszcza. (Kilka nowych myśli o Mickiewiczu). W Kołomyi. Nakładem księgarni Michała Żybskiego, 1911, 8-vo, s. 287.

Stanowisko krytyczne p. Waligóry da się ująć w słowach jego własnych: „Mojem zdaniem czasy Mickiewicza jeszcze nie nadeszły. Kult jego należy do przyszłości. Dziś zajmujemy się formą raczej, a nie treścią, ciałem a nie duszą“. (s. 201).

Tem samem niejako przekreślił autor dotychczasowe wyniki badań nad Mickiewiczem, nawołując do budowy nowych fundamentów, stare bowiem, o ile już nie zmurzałe, o tyle nie wznoszą na sobie gmachu zrozumienia idei Mickiewiczowskiej. Gmach ów więc zburzyć należy, bo